



№ 21 (11790)

Wileńszczyźnie raz jeszcze

Przemówienie prezydenta USA w Kongresie

Krótko



WASZYNGTON (Reuter — ELTA). We wtorek prezydent USA George Bush wygłosił przemówienie w Kongresie. Oto najważniejsze jego tezy.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy świat zmienił się nie do poznania. Nawet teraz, gdy minęło kilka miesięcy od niedawnego komunijnego zamachu stanu, w którego wyniku rozpadł się zły system, wątpliwe, czy w pełni uświadomiliśmy sobie prawdziwą doniosłość tego wydarzenia. Jednakże komunizm w tym okresie upadł.

Równy przed rokiem mówiłem z wami w szczególnie ważnym okresie. Ameryka dopiero co rozpoczęła operację „Niebieska burza”. Po 40 dniach w pustyni i czterech dniach na ziemi między innymi i kobiety sił zbrojnych Ameryki, jak też nasi sojusznicy osiągnęli cel: wyzwoliliśmy Kuwejt. Po krótkim czasie świat arabski i Izrael po raz pierwszy w historii zawiązały przy stole rokowań, aby powołać nieporozumienia w sprawie pokój. Później, już w czasie Bożego Narodzenia, ostatni amerykańscy zakładnicy wrócili do domu. Okazało się, że nasza polityka jest prawidłowa.

Można osiągnąć wiele dobrego, gdy się prawidłowo postępuje, władza i wiele dobrego może dać to, gdy świat, podzielony poprzednio na 2 zbrojne obozy, uznaje teraz tylko jedno supermocarstwo — Stany Zjednoczone Ameryki.

Dwa lata temu zaczęliśmy planowanie zmniejszania wydatków wojskowych... Ale dopiero teraz, gdy z areny zeszli imperialistyczny komunizm, możemy przyspieszyć ten proces...

Po zakupieniu 20 bombowców

B-2 „Stealth” — produkcja tych samolotów zostanie przerwana i w ten sposób w ciągu najbliższych 5 lat zaoszczędzi się ponad 50 mld dolarów.

Zaprzestaje się realizacji programu małych rakiet kontynentalnych rakiet balistycznych (ICBM) i do 1997 roku zaoszczędzi się 1 mld dolarów.

Zaprzestaje się produkcji nowych głowic bojowych do bazowanych na morzu rakiet balistycznych „Trident”.

Jezeli były ZSRR rozmontuje całą bazowaną na ziemi bojową broni balistyczną, USA zamierza zlikwidować wszystkie swe 50 rakiet MX, w 500 rakietach „Minuteman-3” zmniejszy ilość głowic bojowych z 3 do 1.

Pozwolicie, że powiem wprost i szczerze: żyjemy w trudnym okresie, ale wiem, że to nie potrwa długo.

Powinniśmy wspierać inwestycje. Powinniśmy dopomagać ludziom, którzy pragną inwestować pieniądze i tworzyć nową produkcję, nowe przemysły, nowe stanowiska pracy. Powinniśmy usunąć wszystko, co temu przeszkadza, mianowicie: hamujące wzrost podatki, ograniczenia, biurokracizmy i, naturalnie, zbyt wysokie wydatki rządowe.

Oto zasadnicze punkty krótko- i długofalowego planu gospodarczego: w celu dopięgowania ekonomii proponuję się, aby departamenty federalne i inne organy ogłosiły 90-dniowe moratorium i nie udzielały „żadnych nowych poleceń federalnych, uniękły regulowania, które mogłyby zahamować wzrost”, zrewidować obowiązujące obecnie założeń.

Ministerstwom i innym organom federalnym zaleca się, aby

„jak najprędzej zwiększyły wydatki pobudzające wzrost”.

Zasadnicze punkty długofalowego planu gospodarczego: na całym świecie tworzyć własny rynek.

Usunąć tarify i subwydę, które mogą szkodzić interesom rolników i robotników Ameryki.

Zaproponować Kongresowi podjęcie uchwał, które pozwoliłyby nauczycielom szkół użytkować według własnego uznania środki przeznaczone na poprawę oświaty.

Popierać badania naukowe i doświadczenia technologiczne, stwarzając ku temu sprzyjające warunki finansowe. W tym roku przeznaczyć 76 mld dolarów na tworzenie nowych technologii.

Zaostrzać walkę z przestępczością i narkotykami. Wznowić wielkie inwestycje do zwalczania przestępstw i przemocy na ulicach.

Przyjąć ustawy w sprawie stref przedsiębiorstw, która pomogłaby wpisać rzemiosło do wnętrza miasta.

Zreformować system służby zdrowia, gdyż znacznie rosną koszty za leczenie. W tym roku Ameryka wydawała na zdrowie ponad 800 mld dolarów, a w końcu dziesięciolecia suma ta wzrosła do 1,6 biliona dolarów.

Kontrolować deficyt budżetu federalnego. Nie rozbudowywać aparatu administracyjnego, odrzucić programy, które nie są warte, aby finansować je z budżetu.

Kongres powinien przyjąć uchwały w sprawie reformy banku, cywilnego wymiaru sprawiedliwości, badania naruszeń praw, jak też w sprawie strażnictwa energetyki narodowej.

WASZYNGTON. Prezydent USA G. Bush przedstawił Kongresowi USA na okres wyborów projekt budżetu o wysokości 1,5 biliona dolarów. Przewiduje on, że nieco wzrośnie ekonomika kraju, zmniejszą się wydatki na obronę oraz podatki dla inwestorów i nabywców domów.

MOSKWA. Prezydent Rosji B. Jelcyń powitał propozycje prezydenta USA w sprawie zbrojeń i oświadczył, że chciałby zlikwidować tysiące głowic jądrowych w rakietach dalekiego zasięgu.

BRUKSELA. Sekretarz generalny NATO M. Woerner powitał plany Rosji i USA zlikwidowania rakiet dalekiego zasięgu i oświadczył, że przez to zrobiono krok do przodu w budowie bezpieczeństwa świata.

MOSKWA. Grupy robocze, pracujące nad tym, aby jak najprędzej rozwiązać problemy regionalne Bliskiego Wschodu, spotkały się na wiosnę w Belgii, Kanadzie, USA, ewentualnie w Japonii. W sprawie tej naradzili się eksperci ponad 20 państw.

JEROZOLIMA. Żydowskie komisje, wrogie nastawienie wobec samorządu Palestyńczyków, oświadczyły, że zamierzają na okupowanym Zachodnim Brzegu i w sektorze Gazy założyć jeszcze 40

nowych osiedli.

Kolonisanci oświadczyli, że obawiają się, iż Izrael może zezwolić na wymianę osiedli na stałe potrzebna pożyczkę w wysokości 10 mld dolarów, której ma udzielić USA.

BELGRAD. Wyłannik ONZ M. Goulding wrócił do Belgradu i przekonał Serbów chorwackich co do poparcia pakietowego planu ONZ.

MANILA. Wdowa po brytyjskim dyktatorze I. Marcos, oskarżona o różne przestępstwa finansowe i aresztowana, ze zrami w oczach oświadczyła, że aresztowanie było umocnieniem jej możliwości wygraną wyborów prezydenta Filipin w maju.

ADDIS ABEBA. Narody Zjednoczone wezwwały oświadczenia z różnych krajów, aby odpowiedzieć na prośbę udzielenia pomocy w wysokości 620 mln dolarów milionom ludzi Afryki cierpiącym z powodu głodu i chorób.

(ELTA)

Lotewskie ruble

RYGA (LETA—ELTA). Wiceminister spraw zagranicznych Republiki Lotewskiej Marius Gailis podczas pobytu w Londynie oświadczył, że Łotwa w najbliższym czasie gotowa jest wprowadzić tak zwany rubel lotewski. Będzie to środek tymczasowy, działający dopyty, zanim Łotwa przejdzie do własnej waluty — lata. M. Gailis powiedział, że ruble lotewskie są obecnie drukowane w Rydze i „jesteśmy gotowi je emitować do obiegu może

już jutro albo w następnym tygodniu”. Oświadczenie to M. Gailis złożył na spotkaniu ze starszymi przemysłowcami Wielkiej Brytanii. Wyjaśnił on, że lotewskie banknoty rublowe dopomogą w uchronieniu gospodarki Łotwy przed destabilizacją finansową tego ZSRR. Wiceminister spraw zagranicznych Republiki Lotewskiej zakomunikował również, że zamierza się wprowadzić na Łotwie lat w końcu tego roku.

Wywiad Gamsachurdii

Korespondentowi TASS zezwoloną na spotkanie z Z. Gamsachurdiją pod warunkiem, że nie zostanie podane do wiadomości miejsce jego pobytu. Wiadomo tylko, że wywiad odbył się w Gruzji Zachodniej.

Określając opozycję, która doszła do władzy w Tbilisi, jako „juntę wojskową” i „samozwańców”, Gamsachurdija oświadczył: „To nieprawda, że jestem obelany. Prawnie jestem prezydentem. Mnie wybrał naród. Nie zrezygnowałem z urzędu prezydenta, nie podałem się do dymisji. Dlatego nie wolno mnie nazywać obalonym prezydentem. Tak zmieniłem miejsce. Ale to nie oznacza, że nie jestem prezyden-

tem. Nie zamierzam opuszczać Gruzji. Będę kontynuował walkę... Spodziewam się, że światowa opinia publiczna wreszcie zrozumie, co zdarzyło się w Gruzji i poprze mnie oraz wszystkich uczciwych ludzi Gruzji w walce przeciwko rozpasanu elementów kryminalistycznych”.

Gamsachurdija powiedział, że napisał apel do Narodów Zjednoczonych, do narodów i rządów świata, w którym wezwał „do bojkotowania obecnych władz Gruzji, nie utrzymywania z nimi żadnych stosunków, udzielenia pomocy w przywróceniu sprawiedliwości, prawowitej władzy i normalnego życia”.



Pireus — jedno z najpiękniejszych miast portowych Grecji nad Morzem Egejskim. Sprzyjające warunki klimatyczne, morze o bogatej florze i faunie, egzotyczna przyroda, ruiny antycznych budowli — wszystko to w okresie lata ściągają ogromną liczbę turystów z całego świata. Przemysł turystyczny zatrudnia większość miejscowych mieszkańców, co pozwala wielu spośród nich uciekać niewielki kapital. NA ZDJĘCIU: Bulwar Pireusu.

JEST SAMODZIELNA POLSKA ORGANIZACJA KOBIECA NA LITWIE

Pierwsze spotkanie

W klasnej salce Zarządu Głównego ZPL ledwie zmieściły się wszystkie kobiety, które przybyły z Wilna i rejonu wileńskiego na pierwsze założycielskie posiedzenie. Wiodące dzień 29 stycznia 1992 r. na długo pozostała w ich pamięci: powstał na Litwie Klub Pań Polskich. Wśród zebranych były młode kobiety i emerytki, nauczycielki i księgowie, gospodynie domowe i urzędniczki. Wymienię tylko część nazwisk: Jadwiga Wolczek, Janina Skuratowska, Irena Rewkiewicz, Irmira Janeczka, Józefa Bastyk, Genowefa Nowosad, Irena Puzińska, Lila Adamkiewicz, Stanisława Bumbul, Natalia Rybak, Maria Owczinnikowa. Te oraz inne panie, które nie chcą zasklepić się wyłącznie w domowym kątce, pozostawiając wśród garów „zakupów” — przyszły przedwczoraj, by wziąć udział w założeniu polskiej organizacji kobiecej na Wileńszczyźnie i stać się jej członkami.

Autorke, która przedstawicielką „Kuriera Wileńskiego”, ucieśliła tak liczna obecność kobiet, naszych Czytelniczek, które ku ogólnej radości bardzo uważnie czytają dziennik — nie przeoczyły wspomnianego o przyszłym Klubie i zaaprobowany ten pomysł. Przedstawicielka ZG ZPL pani Apolonia Skakowska opowiedziała na wstępie o tym, jak wielkie pole działalności otwiera się przed członkiniami nowo powstającego zrzeszenia. Można ono prowadzić działalność gospodarczą, mieć własne środki finansowe, organizować dla swoich członkin, i nie tylko, podróże do Polski i dalej. Rozważano możliwości zarobkowania przez nowe zrzeszenie. Pani Irena Lipska, architekt z zawodu, a zgodnie z ostatnio wykonywanymi obowiązkami menadżer, mówiła o umiejętności oszczędnego prowadzenia domu, a także o zaspokajaniu mło-

dym dziewczętom i chłopcom elementarnej kultury na co dzień. Pani Stanisława Bumbul jako nauczycielka pracująca w rosyjskiej szkole zwróciła uwagę na to, by nie zapominać o polskich dzieciach, posyłanych nadal nagminnie przez rodziców do klas rosyjskich. Polski Uniwersytet na Litwie również stał się tematem rozmowy kobiet — należały mu wszechstronnie pomagać. Sprawy socjalne rodzin polskich i problemy z dziećmi narodowości polskiej, wychowywanymi w domu dziecka — to wszystko powinny mieć w swej pieczy zrzeszone w klubie kobiety.

Wybrano na pierwsze spotkanie zarząd z siedmiu osób, którego obowiązkiem jest wypracowanie dokładniejszego programu działalności klubu. Na razie nazwa zrzeszenia kobiet Litwy brzmi: Klub Polskich Pań. Następane spotkanie odbędzie

się 12 lutego we środę o 17.00. Dodatkowo w „Kurierze Wileńskim” poinformujemy o miejscu spotkania. Marzy się bowiem członkiniom klubu wileńskich, chociaż nieduży lokal, gdzie nie opodal śródmieścia, który stałby się jego stałą siedzibą, dokąd można byłoby wstąpić w każdej chwili na filiżankę kawy, herbaty, zaprosić gości i częściej się gromadzić. Klub Polskich Pań jest otwarty dla wszystkich kobiet i zaprasza na spotkanie następne. Nowo powstająca organizacja kobieca liczy na pomoc Departamentu do Spraw Narodowości i Hallingu Kołbeckie na czele. Szczęśliwie, że jaka kobieta, zrozumie potrzeby i troski.

Jadwiga PODMOSTKO

Forsowanie reformy podyktowane koniecznością

Jerzy SOBLIS

Taka miła II e

Tyle szkół mamy w naszym mieście, w każdej z nich — mnóstwo klas, a w każdej klasie spotkacie z pewnością wiele uroczych dzieci. Tak, to prawda. Ale mogę iść o zakład, że trudno wam będzie znaleźć klasę tak miłą, jak ta II e, do której trafiłam w Wileńskiej Szkole Średniej nr 51. Szkoła ta znajduje się w Nowej Wilejce. Jest to szkoła rosyjska, ale już od kilku lat uczą się tu też dzieci w polskich klasach, mają swoją mini-szkółkę — oddzielny korytarz.

A klasa druga poza tym, że jest taka miła, ma też bardzo uroczą panią, swą pierwszą nauczycielkę — p. Zannę Dajnowską. Ta rozbrykana, rozbawiona na przerwach 28-osobowa gromada potrafi w tak szczerym skupieniu słuchać swej nauczycielki, że aż dziw. Szczególną sympatią dzieci z II e darzą matematykę. Nic w tym dziwnego, bo ich pani z wykształcenia jest właśnie matematyką i tę niezbyt łatwą naukę dzieciom szczególnie zajmującą potrafiła uczynić. Jak już mówiłam, w klasie II jest 28 dzieci, zapoznajmy się z niektórymi z nich: Oto Ewa i Marek Tatolowie (brat z siostrą), Ania Lubim, Edyta Kozłowska, Sergiusz Sopieliw, Rómek Czaplinski, Ala Ulewicz, Sławek Łuksza... Ogółem 17 dziewczynek i 11 chłopców. Zgodna, koleżeńska klasa.

Oto widzę w klasie, na stoisku, dziwny napis: „Pozdrawiamy”. Patrząc uważnie i już rozumiejąc, że są tu wymienieni wszyscy styczniowi solenizanci. A gdy czyjś dzień urodzin nadchodzi, klasa pięknie go pozdrawia, wręcza pocztówkę, ksyżkę ładnie podpisaną. Tak już u nich jest.

Podczas krótkiej swej znajomości z dziećmi zdołałam się też przekonać, a raczej dzieci mnie o tym przekonały, że wierszyków, piosenek to naprawdę sporo znają. Na wszystko wiedzącego w tej klasie pretenduje Rómek Czaplinski. No, bo jakże inaczej, Rómek nawet Pismo Święte czyta, a poza tym dosłownie wszystko go ciekawi. Zresztą, jak zauważyłam, wszystkie dzieci bardzo są zaabsorbowane lekcją religii i swą panią katechetkę darzą dużą sympatią. Wi-

docznie i pani od religii też ma do dzieci sentyment. A wywnioskowałam to stąd, że wszystkie dzieci zostały przez nią obdarowane pięknymi plakietkami z wizerunkiem Ojca Świętego — Jana Pawła II.

Swoim rozsądkiem i rzeczywistie doskonałą, jak na jego 8 lat, znajomością teatru zadziwił mnie Sergiusz: zna doskonale wiele pozycji z repertuaru Teatru Opery i Baletu. Chodzi tam z rodzicami. A całą klasą byli ostatnio na balecie „Kopciuszek”, o którym też Sergiusz opowiadał.

Odwiedziliśmy klasę II e już po feriach zimowych, więc też wrażeń dzieci miały moc. Dla jednych — to była wizyta u babci w zasłużonej pięknej wiosce, dla innych — spaceru z ulubionym psem, zaś Ani Lubim najbardziej się zapamiętał ten ferioowy dzień, kiedy to była na przedwiozowym koncercie „Willi”.

Koleżeńska klasa ma sporo swoich tradycji, chociaż dzieci są razem zaledwie drugi rok. O winszowaniu solenizantów już mówiłam, a poza tym dzieci z przejęciem opowiadały o niedawnych wyborach w klasie miss i mistera. Oczywiście, miss wybierali chłopcy, zaś mistera — dziewczynki. Niełatwo było zasłużyć na ten tytuł, bowiem nie lada umiejętności trzeba się było wykazać. Ot chociażby: starannie przyszyć guzik. Miss klasy II e została Ania Lubim, zaś misterem — Marek Tatol. Teraz muszą dbać o to, by tym tytułom sprostać. A mają na to wielką szansę, bo i w nauce też przodują.

O wielu rzeczach rozmawialiśmy z dziećmi z II e: o naszej gazecie, o przyjacielach i ulubionych zwierzętach... Tak szybko i przyjemnie minęła nam cała lekcja z tymi uroczymi dziećmi. A żebyście też mogli poznać te dzieci, zrobiliśmy sporo zdjęć. Będą one naszą wspólną pamiątką tego spotkania.

Janina LISIEWICZ

NA ZDJĘCIACH: Ewa Tatol — jest naprawdę pilną uczennicą; „a gdy pani do nas mówi, słuchamy uważnie”; tak się bawi II e podczas przerwy w pięknym szkolnym holu; zajęcie do pamiątkowego albumu.

Fot. B. Kondratowicz

NASZA GROMADA

DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada.
Ale za to w polrzebie
Każdy zrobi dla siebie,
Co będzie mógł.

A TO CIEKAWIE

„Guzik z pętalką”

Ten elegancki zwrot oznacza tyle co nic. Bo prawdę mówiąc, niewiele jest wariacji stylistycznych guzik. Nie opłaca się nawet podnosić na ulicy, zwłaszcza że, jak niektórzy twierdzą, przynosi to pecha.

Ale nie zawsze tak było. W dawnej Polsce zamodzi ludzie nosili przy żupanach i dechach (długich, wciętych w talii płaszczach), guziki-klejnoty: złote, srebrne, niekiedy wysadzane drogimi kamieniami — turkumezami, smaragdami, a nawet brylantami. Za kilka takich guzików można było kupić majątek. Znamy deminastwo: elegancki, polski komorowy Wojciech Bołkowski fundował sobie u deli gzymsy sadzone smaragdami opasane nymi w złoto, wartości kilkunastu dukatów. Można było za nie kupić dwie wsie. Guziki-klejnoty zdobyły także damską garderobę, nawet jeśli nie służyły do zapięcia. Oczywiście trzeba było dobrze strzec takich cennych guzików!

W XVIII wieku wychodziła moda guzików, w które oprawiano drogie kamienie. Srebrne lub złote guziki, z kulistymi szafkami płaskimi. Grawerowano na nich inicjały i herby. Tego rodzaju guziki dały początek naszym mundurowym, które miały wygrawerowany jakiś znak tego państwa.

W XIX w. coraz częściej używano się do wyrobu guzików drewna, rogu i masy szklanej. Z drogiego klejnotu guzik stał się stopniowo przedmiotem wyłącznie użytkowym i taką funkcję pełni do dziś. Ograszam... nie tylko tak! Guziki bywają również przedmiotem kolekcjonerskich pasji. Zbiornice potrafią odczytać z nich, jak zmieniali się gusty oraz technika wykonywania: od ręcznej — do produkcji przemysłowej.

W Antwerpii znajduje się podyne w świecie muzeum guzików, w którym zebrano kilaset okazów. Wśród eksponatów jest największy guzik świata o średnicy 1 metra, wykonany z celów reklamowych oraz guzików liliptki, tak maleńkie, że trzeba było oglądać je przez szkiełko powiększające.

wg „Pionier”



Wakacje w górach

W piękny zimowy dzień, 4 stycznia, z rana dziewiętnastoosobowa grupa „Pędziwiatrowców” autokarem wyruszyła do Polski. Wieczorem byliśmy już w Warszawie. Tam nas spotkała pani Maria Markiewicz, redaktor „Pędziwiatru”. W kawiarce „Świtezianka” czekała nas kolacja. Przy wspólnym stole, przy zapalonych świecach śpiewaliśmy koledy. Jeszcze tego wieczoru wyruszyliśmy w drogę. Po obiedzie następnego dnia byliśmy w Szklarach. Tu wiesz, gdzie się w woj. walbrzyżskim, w górach Sudetach. Miejscowość ta nazywa się Kotlina Kłodzka. Po obiedzie poszliśmy do kościoła Matki Bożej Śnieżnej, który znajduje się na górze Iglicznej — 847 m n.p.m. W czasie Mszy św. śpiewaliśmy koledy, po mszy zaś ksiądz opowiedział nam historię sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej oraz zaprosił na święto Trzech Króli do kościoła. Otrzymaaliśmy małe pamiątki. Na święto Trzech Króli byliśmy w kościele. Po mszy otrzy-

maliliśmy kredę, miarę i zrywali. A następnymi dniami spędzaliśmy w górach, zaś wieczorami mieliśmy konkursy i dyskoteki.

We wtorek pojechaliśmy do Bystrzycy Kłodzkiej. Tam odwiedziliśmy kościół i Muzeum Etnograficzne. Mieliśmy okazję zobaczyć ze Szkoła Podstawowa i im. gen. J. Bema, zapoznaliśmy się ze swymi nowymi przyjaciółmi. A poza tym mieliśmy wycieczkę do Ogrodu Botanicznego. Zachwycaliśmy się rzęsolistem z drewna hajkowym posadzonymi. Byliśmy też nad wodospadami. Byliśmy w Międzygórzu. I znowu, w Międzygórzu, w powrocie nam wyruszyliśmy w powrocie drogą. Po drodze zatrzymaliśmy się na parę godzin w domu. Wzięliśmy. Już jesteśmy w domu. Wzięliśmy z pięknymi wspaniałymi. To były wspaniałe ferie. Wzięliśmy na długo zostając. Wzięliśmy zadowoliliśmy je panu dziesięć. Lepsze.

EBELETA KLUCOWSKA
uczennica klasy VII
Wileńskiej Szkoły
Średniej im. Wł. Syrkowskiego

437



Z pewnością czytaliście już w naszej gazecie, że 19 stycznia odbywały się w podwileńskiej miejscowości Suderwa II Zimowe Igrzyska Polaków na Litwie. Z pewnością też wielu z was brało w nich udział. Sama przyroda sprzyjała bowiem sportowcom, jako że zaledwie na dniach przed igrzyskami tak długo oczekiwany śnieżek wreszcie spadł. No i sportowcy, a w większości byli to

łyżwiarze i saneczkarze — mieli pole do popisu. Najbardziej gremialnie stały się w Suderwi: Wileńska Szkoła Średnia im. W. Syromkomi, Wileńska Szkoła Średnia nr 26, Szkoła Średnia nr 1 z Niemenczyna. Ktoś zdobył punktowane miejsca, ktoś po prostu zadowolili się udziałem, ale chyba zgodzicie się, że najważniejszy był właśnie ten udział, obcowanie z kolegami i wspaniałe

zimowe szaleństwo. Wśród obdarowanych uczestników olimpiady znalazł się jej najmłodszy sportowiec — Robert Szuszkiewicz. Właśnie jego widzicie na zdjęciu, kiedy to z rąk szanownego gościa z Polski pani E. Serożyńskiej odbiera nagrodę. A jak sobie radziliście z nartami, możecie zobaczyć na zdjęciu.

Fot. B. Kondratowicz

Sport to zdrowie

Narciarskie szaleństwo

Tegoroczna zima, choć nas śniegiem zbytnio nie rozpieszcza, ale jednak od czasu do czasu nam go podsypuje. A więc sanki i narty nie muszą być bezczynnie w kącie spoczywać. Wcale nie wątpię, że każdy z was darzy je, jak i żywy zapewne, wielką sympatią. Oto dlaczego dziś zapoznać was chcemy zarówno z rozwojem tradycji jeżdżenia na nartach, jak i zabawami na nich.

Otóż temat narciarski, historia desek przypinanych do nóg — żeby było wygodnie poruszać się po zaśnieżonym terenie — sięga kilku tysięcy lat wstecz. Postulowali się nimi myśliwi, żeby zdobyć pożywienie, by odbyć odległe wyprawy łowieckie.

Za początek współczesnego narciarstwa uznawany jest rok 1888, kiedy to słynny podróżnik Fridtjof Nansen przemierzał na nartach wielki lodowy ład — Grenlandię. Jeśli chodzi o nasze kraje, to w tym samym roku 1888 leśniczy spod Jasta — Stanisław Barabas, używał do wędrowek po lesie „drewnianych tyżew”, bardzo dogodnych do chodzenia po śniegu. Pierwszy raz zaczęto także wtedy używać znanej do dziś nazwy — narty. Warto też wiedzieć, że najstarsza polska odznaka narciarska była jedną z pierwszych na świecie. Ustanowiono ją w roku 1932 i do dziś można ją

zdobywać. Jest to Górską Odznaką Narciarską. Młodzież polska zyskuje dwie odznaki: Popularną Odznakę Narciarską (wystarczy tylko kilka godzin, by odbyć wycieczkę na nartach i umieć wykonywać proste ewolucje, np. zwrot, kroki, zjazd na ukos stoku) i Narciarską Odznakę Młodzieżową (dla 12–15-latków) — warunkiem jej zdobycia jest wycieczka narciarska trwająca przynajmniej 3 godziny i przebycie 10 km.

A oto parę zabaw:

Pogoń za lisem. Do tej zabawy najlepiej nadaje się rozległy teren, dobrze zalesiony, pokryty krzakami i zarostami. Liczba i wiek uczestników — dowolny. Najpierw wybieracie spośród siebie najsprawniejszego narciarza, który będzie „lisem”. Przyczepcie mu do kurtki lub czapki „kite” (skrawek futerka, barwną szmatkę). Lis wyrusza 15 minut przed resztą uczestników zabawy i stara się zasyć w zarostach lub krzaczynach niepostrzeżenie po wyznaczonym terenie, pozostawiając po sobie mylące ślady. Po upływie ustalonego czasu, jeden z uczestników gry daje sygnał gwizdkiem lub trąbką do rozpoczęcia poszukiwania. Wszyscy wtedy ruszają w pogoń. Kto pierwszy dopadnie lisa i zdobędzie jego „kite”, otrzymuje tytuł lisa i będzie go nosił aż do następnej pogoni, w której on odegra lisa. Ale może być i tak, że lis was wszystkich przechytrzy. Jeśli w ciągu godziny nikt go nie wytopi, lis wygrywa i zdobywa „kite”.

Silne plecy. Na płaskim terenie zakreszcie koło o średnicy 3–5 metrów. Stają w nim dwaj zawodnicy na nartach, opierając się plecami o siebie. Na dany znak starają się nawzajem wypchnąć z koła nie używając rąk. Zwycięzca zostaje w kole, a na miejsce pokonanego wchodzi następny. Droga eliminacji wyłoniony zostaje zwycięzca.

J. L.

Książka dla Ciebie

Wielkie odkrycie

Tove Jansson, pisarka fińska, urodziła się w Helsinkach w r. 1914. Pisała w języku fińskim i szwedzkim. Ukończyła studia malarskie. Pochodzi z rodziny znanych artystów — matka była grafikiem, ojciec — rzeźbiarzem. Zdobyła sławę dzięki opowiadaniom o życiu i przygodach rodziny Muminków, dobrych trolli, oraz ich przyjaciół, różnych „żyjątka” i leśnych „drobin”.

Za całokształt twórczości literackiej przyznano jej w roku 1966 Medal imienia Christiana Andersena, międzynarodową nagrodę dla najwybitniejszych twórców literatury dziecięcej. Opowiadania o Muminkach przetłumaczone zostały na wiele języków obcych. Co ciekawe, wszystkie swoje książki pisarka ilustrowała sama.

Kometa nad Doliną Muminków

Ryjek ruszył powoli wzdłuż brzegu. Samotna plaża ciągnęła się daleko, a na jej końcu stała wysoka skała, schodząca wprost do wody. Była całkiem mokra od pary.

„Chciałbym kiedyś urosnąć i mieć z kim się bawić” — myślał Ryjek.

I w tym właśnie momencie Ryjek dostrzegł malutkiego kotka, który spacerował sobie po szczytce skały. Był w czarno-białe taty i miał bardzo cienki ogonek, sterzący całkiem pionowo. Ryjek tak się ucieszył, że aż go coś zabolowało.

— Kotku! — zawołał. — Kartunio, chodź no tutaj, przywitaj się ze mną. Tak mi się przykrzy samemu!

Mały kotek rzucił mu przez ramię żółte spojrzenie i położył dalej. Wtedy Ryjek zaczął się gramolić na mokrą, stronną skałę, wspinał się coraz wyżej i wyżej wreszcie znalazł się na szczytce, zobaczył go stające go po samej krawędzi przepaści, a potem na wąskiej półce skalnej.

— Nie odchódz ode mnie! — zawołał Ryjek. — Ja cię tak lubię!

Ale kotek kroczył dalej, nie zwracając na niego najmniejszej uwagi. U podnóża skały huczało morze. Ryjek przesiadł się na miękkie nogi, które zaczęły mu tomatować, mimo to ruszył za ko-

tkiem. Czołgał się bardzo powoli i cały czas myślał: „Ach, taki malutki, miętuski, mój własny rozkoszny kociaćka, jeszcze mniejszy niż ja sam... ach, bądźcie dobrzy, wszyscy opiekunowie małych zwierzątek, bądźcie dobrzy, i zróbcie tak, żebym go znalazł, żebym mógł pochwalić się Muminkow...”

Nigdy dotąd nie był w takim strachu i nigdy też nie czuł się tak odważny. Wtem zobaczył przed sobą grotę: otwór w skalnej ścianie, a w głębi prawdziwą grotę!

Wstrzymał oddech. Taką grotę znajduje się jeden raz w życiu albo może nigdy. Miała gładkie, ciemne ściany, jej dno pokrywał śliski płasek, a przez szczelinę w pułapie widać było niebieskie niebo. Płasek był nagrzany słońcem.

Ryjek wpełzł do środka, położył się na brzuchu w smudze słońca i pomyślał: „Tu będę mieszkał do końca życia. Zbuduję sobie małe półeczki i urządzę miejsce do spania w płasku, a wieczorem będę zapalał świecę. Co też Muminek na to powie?”

A tymczasem niezyczliwy kotek znikł gdzieś w oddali. Droga powrotna wydała się Ryjkowi mniej niebezpieczna. Zresztą nie może się chyba nic zdarzyć komuś, kto właśnie odkrył grotę.

Zastal Muminka łowiącego

perły. Podskakiwał na falach jak korek, a na plaży leżało mnóstwo okrągłych, białych kamyków.

— Ach, jesteś — rzekł Muminek. — Czy może masz jakąś skrzynkę?

— Wyjdź na brzeg! Wyjdź natychmiast! — krzyknął Ryjek. — Znalazłem coś! Coś zupełnie wyjątkowego i to pokonując najgorsze niebezpieczeństwa, jakie tylko można sobie wyobrazić!

— A dobra ta skrzynka? — spytał Muminek, idąc do brzegu po kolana w wodzie, z łapkami pełnymi pereł.

— Wciągnij skrzynkę i skrzyknij! — wykrzyknął Ryjek. — Ech, ty, z twoimi skrzynekami! A niech cię czeluść pochłonie, ciebie i to wszystko, niczego nie będę szukał, bo znalazłem grotę, swoją własną grotę.

— Prawdziwą? — zapytał Muminek. — Z dziurą do wzięcia? Ze ścianami ze skał i podłogą z piasku?

— Tak. Ze wszystkim. Ma wszystko, co trzeba — odparł Ryjek. Był tak podniecony, że ledwie trzymał się na nogach. — I będziesz mógł chować swoje perły w mojej grocie, jeżeli oddasz mi połowę albo przynajmniej trzy pełne garści!

Oczywiście, ta szpakówka jest teraz pusta. Jeszcze parę miesięcy — musisz czekać na swych prawowitych gospodarzy — szpaki. Ale może przypomni wam o tym, że gdy za oknem jest zima, a więc śnieg i lód, a także zamiecie, wcale niełatwo jest żyć ptakom. Nie pożałujcie więc tych okruszyn, które zostają wam ze śniadania; nie pożałujcie garstki pestek czy kaszy. Niech to będzie znak waszej solidarności i przyjaźni z całą przyrodą.

Fot. B. Kondratowicz



Chociaż rok za rokiem mija..

Nie widzieli się prawie 50 lat. Pół wieku jak kiedyś śpiewali w partyzantach, przełamali los, który znaczący był walką w szeregach AK, zwycięstwami i klęskami, ofiarami, przesładowaniami i cierpieniami. Miel ścieżki, były, zostali przy życiu, wytrwali, by po tylu latach po raz pierwszy od 1943 r. spotkać się w Wilnie. Odwieździeli tutaj swoich podwładnych z dawnego oddziału „Byskawica” — Antoniego Sawickiego, Puchacza, Wacława Kuleszo, „Wierzbę”, Kazimierza Korkucia, „Słazaka”, Mieczysława Bokieję, „Marynarza” — przyjechał byw zastępca dowódcy oddziału 82-letni Stanisław Czepulowski „Czeng”, obecnie mieszkający w Karpczu, w Polsce. I jak była w takich wypadkach wspomnieniom nie było końca. Tym bardziej, że powroty do przeszłości tu, w Wilnie, odkrywały dotychczas mało lub w ogóle nieznane fakty o powstaniu Oddziału „Byskawica”, o jego żołnierzach, Uczestnicy spotkania o wielu rzeczach dopiero teraz się dowiedzieli, wiadomo — wntczas to była tajemnica.

— Jesienią 1943 r. Jarusz Stolina „Piotr” i ja otrzymaliśmy zadanie od kpt. Andrzeja Rymaszewskiego „Andrzej”, zastępcy szefa Kedywu Wileńskiego mjr. Kozłowski Radziukowski „Dąbka”, by na północ od Wilna zorganizować oddział partyzancki Armii Krajowej — ta informacja rozpoczęła swoje wspominki Stanisław Czepulowski. — Zaczęliśmy od tworzenia punktów werbunkowo — przerzutowych. Pierwszy założyliśmy w miejscowości Drożnikówka, to jak się jeździ na Sużany, gdzie naszym człowiekiem był ppor. Kosmowski „Stara”; drugi — w majątku Sużany, mieliśmy tu zaufanego administratora — Szydłowski; trzeci punkt znajdował się w leśniczówce Janowo, tu gospodarzył zawodowy podoficer Wojska Polskiego Trumpek.

W październiku 1943 r. wyruszyliśmy z Wilna w teren na samochodzie, który załatwił Andrzej Rymaszewski. Ze sobą zabraliśmy kilkunastu partyzantów z miasta, m.in. „Hela”, „Milimetra”. Odwieździaliśmy punkty, które wymieniliśmy. Andrzej kierował do nich chłopaków z Wilna, wielu wywoziło się z młodej inteligencji wileńskiej, m.in. byli wśród nich dziennikarze „Dziennika Wileńskiego”. Przychodzili do punktów w nocy, a w dzień zabieraliśmy ich i tworzyliśmy całość — Oddział „Byskawica”. Nazwę tę zaproponował Rymaszewski. Miała ona zabarwienie ludowe, związane z wierzeniami o sile byskawicy jako zjawiska przyrody. Byskawica (zn. działająca byskawicznie, szybko). Dowódcą oddziału został mianowany Stolina „Piotr”, pierwszym zastępcą — ja (St. Czepulowski „Czeng”), natomiast zastępcą — ppor. ps. „Ziemowit”.

— Tróchę o sobie — kontynuował pan Stanisław. — Urodziłem się w Kiemieliszkach. Tuż przed wybuchem wojny byłem studentem wydziału prawa i matematyki — przyrodniczego na Uniwersytecie Stefana Batorego w

Wilnie, jak również ppor. rezerwy 5 Pułku Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego, który stacjonował przy wileńskiej ulicy Kalwaryjskiej.

Któregoś dnia 32-osobowa grupa „Byskawicy” zatrzymała się na postoju we wsi Dumblo pod Dubinkami. Tutaj padła pierwsza ofiara z naszej strony. Zarządcał czyszczenie broni, a na posterunku w krzakach bzu, obok prowadziła droga do Dubinek, postawiliśmy partyzanta Zenona Czyża „Hela”. Wyjaśniłem mu: „Stuchaj, kolego, nie wychodź. Jak ktoś będzie szedł traktem z Dubinek, nie wyskakuj, tylko krzyknij: „Kto idzie?” Nie zdradzał swego miejsca. Jednocześnie dał nam znak”. Byliśmy nie opodal w budynku, gdzie właśnie zczyściliśmy broń.

Raptem usłyszałem serię z automatu. Pobiegłem tam, gdzie był „Hel”. Patrzył, a on leży zastrzelony. Od razu ogłosiłem alarm. Pytam gospodarza, który w tym czasie karmił bydło, jak to się stało. „Panie poruczniku, usłyszałem, że pański partyzant krzyknął: „Stój!” — powiada chłop — a potem zobaczyłem, jak on wybiegł na trakt z pistoletem. No a człowiek, który tamteży szedł, poznałem go, to znany w naszej okolicy „Aloasz”, wybrał spód płaszcz, poperszył i zastrzelił chłopaka”. Patroile całą noc szukali tego „Aloasza”, ale nie znaleźli. Odbył się żołnierski pogrzeb Zenona Czyż „Hela”. Jego prochy spoczywają na Roscie w kwatrze Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po chwili zamyslenia Stanisław Czepulowski przedstawił fragmenty kroniki działań Oddziału „Byskawica”:

— Stoczyliśmy bój z niemiecką pancerką pod Wilnem; walkę pod Podbrzeziem, gdzie zginął Stanisław Kulesza „Eskulap”; „wykurzyliśmy ją szczerów” załogę posterunku policji z pałacu w Dubinkach, podczas tej akcji polegli: Tadeusz Adamowicz „Lew”, Orliński „Rola”, NN „Mściwo”; — pochowani na cmentarzu w Sużanach, ranny został Kozłowski; pod Niemienym grupą naszych partyzantów rozbroiła wlasowców i zdobyła dużo z broni, podczyszczyła; był też udany wspólny atak z „Rakoczym” i „Wilczurem” na Mejrane, na placówkę partyzantki sowieckiej, w odwecie za rabunki i gwałty względem miejscowej ludności. Z akcji na Mejrane związane jest przypomnienie losu dowódcy Oddziału „Byskawica” J. Stolina „Piotra”. Po wojnie tylko raz spotkałem się z nim w Polsce. Dostał on jakiegoś psychicznego urazu, był przejęty tym, że właśnie za Mejrane NKWD poszukuje go w Polsce, wyznaczając nawet nagrodę za jego ujęcie. „Piotr” potrafił dobrze się zamaskować, znalazł się w klasztorze w Gdańsku..

19 marca 1944 r. nastąpiło połączenie Oddziału „Byskawica” z oddziałem kpt. Adama Borczyki „Brony”, zorganizowanym kół Sołecznik pod przybraną nazwą 6 brygady — opowiadał dalej Stanisław Czepulowski. — Faktycznie 6 Samodzielna Bryga-

da Dyspozycyjna Komendy Okręgu AK powstała z dwóch wspomnianych oddziałów na mocy aktu nominacyjnego. Jej dowódcą komendant Okręgu Wileńskiego AK gen. Aleksander Krzyżanowski „Wilka” mianował mjr. Franciszka Koprowskiego, któremu nadano pseudonim „Kornat”, zabierając go na przeprosiny „Wilka” partyzantowi mego oddziału, kapralowi — podchorążemu Krzyżanowskiemu. Otrzymał on nowy pseudonim „Orlik”.

Po 19 marca 1944 r. ci, którzy nie odeszli do 6 Brygady zostali w oddziale zwanym „Byskawica II” lub inaczej „Mała Byskawica”. Z początku pod dowództwem „Poręby” działała pod Naroczem. 4 lipca 1944 r. „Mała Byskawica” dowodzona przez ppor. Kosmowskiego „Stara” i sierżanta — podchorążego Wilhelma Szubę „Chudzik”, znajdując się w składzie i Brygady jako 5 kompania, wyruszyła w macierzysty rejon na północ od Wilna. Na szosie niedaleko Suderwy zlikwidowała punkt niemieckiej obrony przeciwlotniczej, obsadzoną przez załogę Luftwaffe.

Kronika pamięci

W historiografii akowskiej do brze jest znany szlak bojowy 6 Samodzielnej Brygady Dyspozycyjnej — Worniany, Podbrzezie, Kolesniki, Mikulskij, Kamionka, Konława, Wilno, w jej wielu innych potyczkach i bitwach bohaterowie walczyli również żołnierze Oddziału „Byskawica”. Niestety, o naszym oddziale dotychczas jeszcze nikt obszernie nie napisał. Relacja z wileńskiego spotkania po tylu latach z moimi podkomendnymi będzie jednym z przyczynków do poznania historii „Byskawicy” i losów jej żołnierzy.

Antoni Sawicki „Puchacz”: „Urodziłem się w Sużanach. Zimą 1943 r. zostałem szeregowcem Oddziału „Byskawica”. Byłem w sekcji zaopatrzenia, uczestniczyłem w całym szeregu akcji, o których powyżej opowiadał nasz dowódca, w tym w operacji wileńskiej AK. 5 grudnia 1944 r. NKWD aresztowało mnie w Niemienym. Całą zimę przesiedziałem pod śledztwem na Łukiszkach, w celi nabitwej ludźmi. Wspólnie modliliśmy się, co było kategorię zabronioną. Do małego wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej, który cudem nie został zauważony podczas rewizji. Ale wizerunek był bardzo mały, dlatego też wzorując się na nim — szczęśliwym trafem zachowanym okółkiem — narysowałem Matkę Boską Ostrobramską na ścianie celi. Strzałnik to zauważył. Lada moment mogłem się znaleźć w karcerze. Ku memu zdumieniu strażnik poprosił mnie zrobić portret swojej narzeczonej z jej zdjęciem. Wykonane zamówienie „wytrómi” m.in. bochenkiem chleba..

Wiosną 1945 r. zostałem wywieziony do Workuty, pracowałem w kopalni nr 1..



Wacław Kuleszo „Wierzb”: Pochodzę od Sużan. W oddziale byłem łuzakiem przy taborze. Z sześciu ps. „Baran”, „Jeździłszy po majątkach, zamawialiśmy produkty, mąkę, potem wozem odstawialiśmy to do miejsca swego stacjonowania. Chleb sam piekliśmy, zapożyczaliśmy oddział w umundurowanie. Robiliśmy wszystko, by chłopcy zachowywali bojowy duch i byli zdolni do walki. W książkach mało się pisze o takich służbach partyzantki, niezastępowanie nie docenia się ich wysiłków. A przecież również za nie w tamtych czasach awansowałem i zostałem sz. szeregowcem, pod swoją komendą miałem 6 osób, czyli sekcję.

Gdy ja, brat mój, jakiś zakryśian (nazwiska nie pamiętam), razem nas było osiem, wysłaliśmy z Puszczy Rudnickiej, umówiliśmy się, że jeżeli szczęśliwie dojdziemy do domów, w niedziele spotkamy się w kościele w Sużanach. Opatrzność Boska nas uratowała. Spotkaliśmy się. Przypominam sobie taki sen: zdaje się, widzę krzyż, a na nim przybita poprzeczka. Stałem na niej, objąłem krzyż, który mnie nosił i nosił.. Tak i przenosił, zachował mnie przy życiu do dnia dzisiejszego..

Kazimierz Korkuc „Słazak”: Byłem na placówce „Byskawicy” w Tietachach w rejonie sołecznickim. Zbieraliśmy żywność, broń, Niemcom parę karabinów zabraliśmy. Wszystko to wderowało do lasu, w tym do II batalionu nowogródzkiego 77 pp. AK por. Jana Borysewicz „Kryś”.

W styczniu 1945 r. brałem udział w bitwie z sowietami w Puszczy Rudnickiej. Zginęło 5 naszych kolegów. Teraz w tym miejscu stoi krzyż. Po tej walce zostaliśmy rozproszeni, trafiłem do oddziału „Poręby”. Pod wioską Gilwinski znowu doszło do starcia z sowietami. Ostry to był bój. Z jednej strony nacierała partyzantka litewska, z którą nawiazaliśmy kontakt, a z drugiej — my. Podczas walki zginął nasz partyzant „Grom”, a „Kmicik” został ranny..

Potem wlasowcy chcieli nasz oddział sprowadzić i zniszczyć, oświadczając, że oni też idą przeciwko sowietom. To było, jeżeli mnie pamięć nie myli, w Rudni. Nasze dowódczo nie dało się nabrać.

Było coraz trudniej. Naszły się obawy. W oddziale otrzymaliśmy dokumenty na wyjazd do Polski. Ale przedtem trzeba było zameldować się w Trokach. Pojechałiśmy. Tutaj nas schwytano, razem z nami dwie łączniczki — „Myszkę” i „Kotkę”. W 1945 r. razem z 5 kolegami bez sądu i wyroku zostałem wywieziony do Workuty. 8 miesięcy trwało tu śledztwo. Pracowałem pod ziemią w Jaszczargińskich Szachtach. Pamiętam ostatnie przesłuchanie, podczas którego m.in. oświadczylem, że walczyłem o Polskę 1939 r. W końcu zostałem zwolniony spod konwoju. Znalazłem się poza Workutą, w miejscowości, gdzie trzymano mnie do 1955 r. Pracowałem na kolei jako wolnonajemny bez prawa wy-

jazdu. Harowałem we dnie i w nocy, przy mrozie dochodzącym do 60°. Ileż tam naszych chłopców leżało..

Po śmierci Stalina otrzymałem paszport, ale gdybym nawet wyjechał, to mógłbym mieszkać w odległości 100 km od Wilna.

Pewnego dnia wywołano mnie do prokuratury. Zabrał ten paszport, zalał atramentem, porwał się wyrzucić do kosza i wydał mi Zapytałem, czy teraz możemy zamieszkać w Wilnie. „Chyba, bieru pojeżdżaj..”. Łatwo powiedzieć, ale z pracy nie zwalniając, więc jak wyjechać. Napisałem do Moskwy, do generalnego prokuratora. Otrzymałem odpowiedź: „Na uśmierzienie miejscowych staj..”. Udałem się do prokuratury, a ten powiedział: „Jeli nie zażalstwo uwolnić, pozostają, pojeżdżaj..”. Zwrociłem się do swego naczelnika, który wywołał się z zesłańców. Przedtem pisał, że nieobecni, pocztami, dużo nabościłem, dlatego na powrocie do domu nawet zaczął się skłonić mi wyśmien. Naczelnik młody, młody, aż wreszcie zdecydował się i na moim podaniu napisał: „Nie wozaj”. Droga do Wilna stanęła otworem..

— Tak, kolego, wiele się przyzło — rzekł Stanisław Czepulowski jak gdyby jeszcze m wracając myślami do tamtych lat, i już był wiersz: „Dobrze dziś pamiętam wszystko, Kiedy padł ostatni strzał, Janek podszedł do mnie I w manierkę wódkę wlał. I wypiliśmy za przyjaźń, Za przybity trudny szlak, Chociaż rok za rokiem mija, Tej gorzkiej czuły smak..

A wraz z tymi strzałami Czepulowski „Czeng” przypomniał Mieczysława Bokieję „Marynarza” ze wsi Dłotowo w rejonie wileńskim, żołnierza swojej kompanii w Oddziale „Byskawica”, potem 6 Brygady, z którym zamierzał spotkać się w Wilnie Helene Masłowska, w której domu przy ul. Letniej 6 znajdowało się jedno z mieszkań konspiracyjnych gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”; alocwa — Litwina Edwarda Minkowskiego „Miotacza”, który mu czytał swoje wiersze: „Hej, kwiaty, kwitnijcie! Kiedyś mój grób Odbędzie, gdy w nim się ulot. Ustroicie mą radość i chwile mych zęb..

Kwitnijcie wśród burzy, Kwitnijcie wśród ci, Bo różne koleje i chwile nadpływały, Hej, życie niekiedy tak ciekłe..

„Miotacz” poległ w 1944 r. pod Konławą, zachował się rękopis jego wierszy. I przeżywał pamięć.

Jerry SURWIELO NA ZDJĘCIACH: Stanisław Czepulowski „Czeng”; Helene Masłowska przy swoim domu na ul. Letniej 6 w Wilnie, gdzie znajdowało się jedno z mieszkań konspiracyjnych komendanta Okręgu Wileńskiego AK gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”.

Fot. B. Kondratowicz i archiwum



187

Po uśmiech – do pani Ireny...

Widownia wypełnia się dźwiękami skocznej muzyki. Z głębi sali na scenę zrywają krokiem wychodzi młody żołnierz, a tam w otoczeniu dziewcząt, tańczących królewna.

Los zakochanych żołnierza i królewny we wszech młodych próbuje odtworzyć widzima „wszystko-wiedząca”.

Kilka pokoleń dzieci oglądało tę piękną bajkę w realizacji Państwowego Teatru Ludowego przy Pałacu Książąt. Spektakl „Żołnierz i królewna”, z którego na przemian emanuje radość i niepokój, a poza tym całość jest opanowana nastrojową muzyką, śmiechem i humorem. Nawet dla dorosłych – stanowi coś w rodzaju dobrego wodewilu, jaki świetnie potrafi „skrocić” pani Irena Rymowicz.

Niemal zeszło lat temu odbył się ostatni pokaz „Żołnierza i królewny”. Oczekiwano, że to będzie ostatni, a nowe pokolenie maluchów nie widziało bajki. Toteż, kiedy zjawili się w mieście afiszowe spektakle, dziadkowie, rodzice ze swymi pociechami gremialnie ruszyli w stronę Pałacu Książąt. Przyszli nawet nastoletni „widzowie”. O pół godziny przed rozpoczęciem spektaklu sala nie mieściła już chętnych...

Pani Rymowicz – zamiast za kulami dawać ostatnie reżyserkie wskazówki swym artystom – eksponowała przy wejściu do sali. Kazała w końcu dostawić 100 krzeseł. „Nie mogę przetrwać z braku biletów odprawić bajkę”, wulgarizowała – powie później. A tymczasem... Sala była pełna. Brawa Żołnierza i Królewny! Dwielewiczy, Kró-

lewnie – Teresie Bortkiewicz, niezastąpionej od lat Wiedźmie – Danucie Sielickiej, Kucharzom – „Gospody pod dukatem” – Elżbiecie Monkiewicz i Henrykowi Bajce, próżnej i bezradnej Parze Królewskiej – Irenie Litwinowicz i Jerzemu Łajkowskiemu oraz pozostałym aktorom z humorem i wyczuciem kreującym swoje role. A już najbardziej rozbawiła najmłodszych widzów możliwość podpowiadania Żołnierzowi odpowiedzi na „najmądrzejsze” pytania Króla.

— Mój styl reżyserowania – to znaczy cieszyć – mówi, siedząc już w garderobie, Irena Rymowicz. Życie na co dzień jest trudne i niewesołe. Na moje spektakle, już 28 sezon – z rzędu, przychodzą ludzie, którzy chcą odpuścić... Przychodzą dzieci... Dla nich mam niejedną bajkę... W ciągu ostatnich lat wystawialiśmy „Dziś i jutro”, „Ciotki Karolki”, do „Żołnierza i królewny”. Bajkę graliśmy, zresztą, na zamówienie wileńskich szkół polskich. Trzysta biletów wzięła szkoła im. Syrokomli, drugie „trzysta” – Mickiewicza. Pojedziemy też do wsi podwileńskich (miejsc Krakowa m.in. obiecywał nam aktorowi podarować). 9 lutego gramy w Pohukni, 23 – również wyruszamy na Wileńszczyznę, z których to spektakli. Oprócz wymienionych – nasz aktualny repertuar stanowią: „Tatusz pozwolił”, „Zagłoba swa-tem”, „Pulapka”. Mam już prawie gotową sztukę Schillera „Intryga i miłość”, z Katowic i Gli-



wic przysłało nam kostiumy. Ale masz ci los: Mirosław Szejbak wyjechał za ocean... Cóż – mówi po chwili namysłu pani Irena – jedni odchodzą, układają swe życie, inni wracają do teatru, jak np. Czesława Dubiniecka – Wierksniene, moja dawna aktorka... Przez teatr „przepłynęło” tyle pokoleń... Szkoda tylko, że po odejściu Mirka nie ma komu grać roli Ferdynanda. Apeluje więc przez „Kuriera Wileński” – że poszukuje aktora... – dodaje całując aktorkę – I jeszcze, nie zapominając napisać, że: **W NIEDZIELĘ 16 LUTEGO O GODZINIE 10 POWTARZAMY BAJKĘ „ŻOŁNIERZ I KRÓLEWNA”.**

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIACH: sceny z bajki; aktorzy w otoczeniu wileńskiej dziatwy.

Fot. B. Kondratowicz

Co, kiedy, gdzie

KONCERTY

○ Dziś po raz pierwszy w roku bieżącym w sali Opery Wileńskiej wystąpi Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna, która zaprezentuje „Requiem niemieckie”. W koncercie weźmie udział Sigute Stonyte, Artydas Markauskas oraz chór kameralny Litewskiej Akademii Muzycznej. Dyrygent Viesturs Gaillis (Łotwa).

○ Jutro w Pałacu Pracowników Sztuki przewidziany jest występ Państwowej Orkiestry Kameralnej Białorusi. W programie utwory W. A. Mozarta, A. Vivaldiego, P. Czajkowskiego.

○ Miłośników muzyki organowej zapraszamy do Sali Barokowej, gdzie dziś i jutro koncerty organistów I. Budriene. Razem z nią wystąpi klarnecista A. Budrys.

TEATR

○ Rosyjski Dramatyczny, Dziś „Królestwo ziemskie”, w

niedzielę dla dzieci „Bambi”, wieczorem – „Publiczności zabrania się oglądać”.

○ W niedzielę w lokalu Teatru Młodzieżowego wystąpi teatr „Szturaus Atnai”. Zaprezentuje dla dzieci „Nasz władca”. Natomiast w Młodzieżowym dziś „Gracze”, jutro – „Mewa”, w niedzielę – „Wujek Wania”.

○ Anons. We wtorek w Operze solowy koncert Ghehama Grigoriana, a we środę – koncert „Litwy”.

WYSTAWY

○ Wczoraj w Arsenale została otwarta nadzwyczaj ciekawa wystawa „Współczesne tkaniny dekoracyjne”. Złożyły się na nią prace mistrzów w tej dziedzinie za ostatnie 20-lecie.

○ Kto nie zdążył obejrzeć ekspozycji znanego grafika Henry Moore’a (czynną w Muzeum Sztuki) radzimy, to zrobić koniecznie. Pokaz będzie czynny również w Rydze, Tallinie i w innych miastach.

KILKA DOSKONAŁYCH ŚRODKÓW NA RANY I SKALECZENIA

A. Przeciąć kawałek listu aloeus i przyłożyć jedną z połówek do rany lub skaleczenia. Przykładać stroną przeciętą. Po pięciu, sześciu godzinach rana się „zaciągnie”.

B. Od niezapamiętanych czasów środek ten kaukaskie góry uważają za najlepszy. Polega on na kompresu z nalewką spirytusową i liści pokrzywy. Sposób przyrządzenia nalewki: półlitrowa butelka nienałd świeżej pokrzywy, zalać spirytusem, zakorkować i trzymać na słońcu dwa tygodnie. Pro-mienie słoneczne okazują dobry wpływ na nalewkę.

C. Wziąć słotową łyżkę koczego lub owczego tłuszczu i pół łyżki soli, dodać słotową łyżkę drobnopokrajanej szałwii, wymieszać i rozdrobnić nie-małe na proszek. Masę położyć do wewnątrz i na zewnątrz rany. Następnie założyć opatrunk na 24 godziny.

Po pierwszym zastosowaniu tego środka chory poczuje dość silny ból, ponieważ lek będzie się „wzierał” w ranę i wywierał z niej ropę. Ból się zmniejszy po drugim i trzecim razie, a za czwartym i piątym zniknie całkowicie. Najczęściej do tego czasu rana zdąży się zagoić.

APTECZKOWY SKARBIEC



D. Ten rosyjski środek podany został w wyniku ze starej gazy: „Możecie zaciskać nos i zrywać się od „przejmienia” zapachu cebuli i czosnku, ale stwierdzono, że cebulowa pasta, olej z cebulową i czosnkową jest dobrym środkiem na zakazane rany. Pasta powinna być jednak bardzo świeża, aby poskutkowała”.

E. Bardzo skuteczny środek przy większych i mniejszych bólach, strupach, gryźliwych. Zmieszać pewną ilość sadła z jelitnutrą z maki pszennej i smalcem na patelni. Następnie dodać mleką i gotować, zanim nie powstanie coś w rodzaju pasty. Na-smarować ją grubą warstwą na czystą ściereczkę i przyłożyć do chorego miejsca. Trzymać opatrunk 10 godzin. Po trzech czterech opatrunkach chory poczuje znaczną ulgę, nawet, gdy poprzednio przed leczeniem mocno cierpiał.

W lutym – ser będzie normowany

W handlu wszystko się zmieniło z dnia na dzień, ba, z godziny na godzinę. Na 30 stycznia informacja o nowościach w handlu była następująca:

W lutym weźne będą styczniowe talony nr 1 i 1.3. Na pierwszy z nich będziemy mogli kupić 1 kg maki, na inny – kilo tal.

Na lutowe talony kupimy: nr 1 – kilo kasz, nr 2 – kilo cukru, nr 3 – 300 g sera podpuszczkowego, nr 4 – 300 g masy.

Od 2 lutego uwalnia się ceny serów produkcyjnej rolnej, więc też wzrosną ceny artykułów żywnościowych. Będą one sprzedawane po cenach rynkowych.

Od 2 lutego znosi się talony opłat na towary przemysłowe. W lutym otrzymamy jednak po 10% zniżkę na dorosłych i po 5% na dzieci, za które będziemy mogli kupić mleko (surowe) i masło.

Wzrosty cen mogą być jeszcze wyższe.

Wzrosty cen mogą być jeszcze wyższe.

Wzrosty cen mogą być jeszcze wyższe.

Wzrosty cen mogą być jeszcze wyższe.

Komunikat MSZ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej komunikuje, że osoby, które w myśl ustawy Republiki Litewskiej o obywatelstwie z 5 grudnia 1991 roku są obywatelami Litwy i służą w wojskach innego państwa (z wyjątkiem zabranych przemocą) albo zajmujący stanowiska funkcjonariuszy organów innej

władzy lub administracji państwowej, do 1 marca 1992 r. powinni zrezygnować z tej pracy albo do 7 lutego 1992 roku zwrócić się do departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej pod adresem: Wilno, ul. Akmenų 6; do 1 marca 1992 r. – pod adresem: ul. J. Tumasa - Waizgantas 2 w sprawie zezwolenia na tymczasowe kontynuowanie tej pracy.

nie przyjechali wtedy, by podbić świat, wypadli naprawdę imponująco, wywalczając 2 złote, 6 srebrnych i 1 brązowe krzesła, a Regina Gulbicka zdobyła 2 tytuły mistrzowskie została pierwszą damą narciarskich tras.

Regina Gulbicka – bohaterka odbytej przed niespełna dwoma tygodniami w Suederw naszej II Białej Olimpiady – znow się w ekipie, tyle że już pod nazwiskiem meza – jako Kozłowska, podobnie jak jej partnerka z „złotej” sztafety przed 3 laty w Zakopanem Jadwiga Jodko (obecna Guk). Poza nimi z poprzedniego składu został Marian Kazanowski, Henryk Gotowski i Marian Powiśłowski. Ten ostatni przed wyjazdem zapowiedział rewanż na rodnych z Czech i Słowacji za porażkę w biegu indywidualnym w poprzednich Igrzyskach Polonijnych.

Jak będzie, zobaczymy, a skielki zaciskajmy już teraz.

Sport

WILNIUKI – POD GIEWONTI

Wczoraj o godz. 7.00 spod hotelu „Gintaras” autokarem udala się do Zakopanego reprezentacja Polaków z Litwy dla udziału w III Zimowych Igrzyskach Polonijnych, jakie odbędą się w dniach 1-9 lutego. W jej składzie znajdują się narciarze Regina Kozłowska, Jadwiga Guk, Nijole Kowaliauskaitė, Marian Kazanowski, Marian Powiśłowski, Henryk Gotowski, Kazimierz Tarasiewicz, Lech Minciewicz, Waldemar Grabowski, narciarz alpejski Rymuś Stankiewicz oraz kierownik ekipy Michał Sienkiewicz.

Warto dodać że będzie to już drugi start Polaków z Litwy pod Giewontem. Debiutowali w gronie 146 Polonistów z 17 krajów przed trzema laty w II Zimowych Igrzyskach Polonijnych, a choć do zimowej stolicy Polski

Inf. w.

**ILE MAMY BANKÓW
KOMERCYJNYCH**

Obecnie na Litwie zarejestrowanych jest 20 banków komercyjnych. Działalność rozpoczęła 12 z nich. Trzy banki posiadają licencje na prowadzenie operacji walutowych. Trzy nowe wystąpiły z prośbą o rejestrację. Dużo to, czy mało? W Litwie międzywojennej były trzy banki. W Szwecji jest ich 6, w Finlandii — 7, w Południowej Korei — 7. Specjaliści zachodni dziwią się po co Litwie tyle banków.

**O INWESTYCJACH
JESZCZE RAZ**

Niektórzy czytelnicy pytają, ile razy były indeksowane nasze oszczędności, inne wkłady docelowe. Otóż, uwzględniając znaczny wzrost cen, rząd podjął 28 czerwca 1991 r. uchwałę o indeksacji jednorazowych wpłat i kompensacji docelowych. Co to znaczy? To znaczy, że nasze konto inwestycyjne zostało podwójne. Np. na twojej książeczce inwestycyjnej była wpłata jednorazowa w wysokości 5 tys. rb., kompensacja wkładu w kasie oszczędnościowej — 3 tys. rb., kompensata ubezpieczenia społecznego — 2 tys. rb. W sumie miałeś 10 tys. rb., więc po indeksacji było już 20 tys. rb. Następną 12 grudnia 1991 r. wyszła uchwała „O dodatkowej indeksacji kont inwestycyjnych obywateli”. Zgodnie z decyzją rządu podwójno tylko wkłady w kasie oszczędnościowej i kompensacje ubezpieczenia — wniesione i zarejestrowane do 26 lutego 1991 r. Więc do tych 20 tys. rb. dołączyło się 3 tys. rb. za wkład w kasie oszczędnościowej oraz 2 tys. rb. za ubezpieczenia. W ten sposób po obu indeksacjach będziesz miał na książeczce inwestycyjnej 25 tys. rb.

WŁASNA SOLI

W rejonie szlucimkim, gminie Pagęgaj znalaziono pokłady soli. Być może już wkrótce nie będziemy potrzebowali sprowadzać jej z zagranicy?

**KURSY WALUT W BANKU LITWESKIM
(Na 29 stycznia 1992 r.)**

Nazwa waluty	Sprzedaż	Norma na osobę	Skup
Dolar USA	135.00	300	110.00
Marka niemiecka	87.20	480	68.60
Szyling austriacki	12.00	3300	9.70
Funt angielski	235.60	170	192.00
Gulden holenderski	74.40	540	60.60
Korona duńska	21.80	1800	17.70
Dolar kanadyjski	115.40	350	94.00
Frank francuski	24.70	1600	20.10
Korona szwedzka	23.10	1700	18.80
Dolar australijski	100.00	400	81.50
Frank szwajcarski	94.70	430	77.20
Korona norweska	21.50	1800	17.50
Marka fińska	26.00	1300	21.20

Nowo powstająca Joint-Venture

zatrudni na korzystnych warunkach finansowych pracowników ze znajomością jęz. polskiego, litewskiego i rosyjskiego na następujące stanowiska: prawnik, główny księgowy, tłumacz jęz. polsko-litewskiego, handlowca, panie do prowadzenia sekretariatu.

Preferowany wiek do 35 lat.

Ponadto poszukujemy do wynajęcia willi z telefonem w pobliżu centrum miasta oraz mieszkania minimum 4 pokoje z telefonem.

Oferty prosimy składać: Wilno, tel. 41-24-40.



**BRAK BANKNOTÓW —
BRAK PENSIJ**

W wielu przedsiębiorstwach, organizacjach nie wypłacono jeszcze poborów, stypendiów, premii. Chodzi o to, że zwiększa się regularne pobory, a masa papierów rublowych z Rosji zostaje ta sama. Wileńska filia przemysłowa Banku Litewskiego jest już np. zadłużona na 10 mln rubli. Bank Litewski obiecuje jednak, że w ciągu stycznia za wszystkich się rozliczy. Spodziewany jest transport pieniędzy z Moskwy. W styczniu wypłaci się ludziom 2,5 mld rubli.

CHEODNIEJ W DOMACH

Rosja znów zmniejsza dostawę benzyny i innych paliw do Litwy. Wobec tego rząd postanowił zmniejszyć o 1/4 ogrzewanie mieszkań i zużycie gazu. Zmniejszy się temperatura ciepłej wody.

BANK PÓŁNOCNY

Jak podała jedna z gazet estońskich, omawia się projekt założenia jednego wspólnego banku dla Szwecji, Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy, ze wspólną jednostką monetarną — koroną. Projekt ten omawia się, a na razie Finowie zastrzykli kontrolę graniczną. Dział do Finlandii mają prawo wjechać tylko osoby, które będą posiadały po 150 marek na dobę pobytu.

NA KALWARYJSKIEJ

Ceny na bazarze jak gdyby trochę ustabilizowały się, ale „Słoniowa świeża kosztowała w śróde 60 rb. i więcej, wędzona — 85—120 rb., wiewprzowna — 70 rb., schab wiewprzowy — 90—100 rb., wędzona poledwica — 80—120 rb., jaja — 20 rb., jabłka — od 15 do 25 rb., mandarynki — 50—55 rb., pomarańcze — 100 rb.

Telewizja

**PIĄTEK, 31 STYCZNIA
LTV-1**

7.45 — Dzień dobry, 8.10 — Pod własnym dachem, 9.10 — Klajpedzki kraj, 10.10 — Polityka, 17.50 — Wiadomości, 18.00 — Studio polskie, 18.10 — Wiadomości wieczorne (ros.), 18.20 — Opera ryńska w Wilnie, 19.05 — Z wizytą u premiera, 20.00 — Nasz elementarz, 20.05 — Dobry wieczór, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 21.00 — Grupa intymnych mężczyzn, 21.35 — Film fab. „Monopol”. Odc. 9, 22.25 — Labirynt, 23.15 — Wiadomości wieczorne, 23.30 — Film fab. „Naga postęka”.

Warszawa

10.35 — „Mimi” — serial prod. szwedzkiej, 11.00 — „Szkoła dla rodziców”, 11.25 — „Bill Cosby Show” — serial prod. USA, 11.50 — Wiadomości, 16.30 — Uniwersytet nauczyliński, 17.00 — Studio 7 proponuje, 17.10 — Zimowe telefonie: „Kroniki Narnii. Podróż „Wędrowcem” do świtu” (cz. 2) — serial prod. ang. 17.40 — „Niewielka gra” — teletanie najmlodszych, 18.15 — Telexpress, 18.35 — „Prawo prawa”, 18.45 — Klub dobrej książki, 19.10 — „Bill Cosby Show” — serial prod. USA, 19.35 — „Raport”, 20.00 — „Reflex” — program publicystyczny, 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.05 — „Szpieg doskonały” (3) — serial, prod. ang. 22.00 — Polskie ZOO, 22.15 — Zespół „Zapis” przedstawia, 22.55 — „Rock w Rio” (cz. 3), 23.55 — Wiadomości wieczorne, 0.15 — „Olga” — film dok. prod. franc. 0.45 — Balet latynoamerykański, 1.25 — „Noc z gwiazdami” — program przyrwykowy ze Szczecina.

Moskwa I

5.00 — Poranek, 7.30 — Film dla dzieci, 7.55 — Do lat 16 i więcej, 8.35 — Koncert, 9.05 — Film fab. „Czarna praworządność”, 10.00 — Film — koncert, 11.00 — Dziennik, 11.20 — Klub podróżników, 12.20 — Kreskówki, 12.45 — Notes, 12.50 — Brydż, 13.15 — Nowości gieldowe, 13.45 — Biznes — klasa, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Zwycięzcy, 15.05 — Film fab. „Pośrednik”, Odc. 3, 16.20 — Kreskówki, 17.00 — Dziennik, 17.20 — Człowiek i prawo, 18.05 — Film fab. „Moja rodzina i inne zwierzęta”, Odc. 4, 18.35 — Film ryś, 18.50 — WID: Pole cudów, 19.45 — Dobranoc, dzieci, 20.00 — Dziennik, 20.35 — Film fab. „Czarna praworządność”, 21.30 — WID.

TV Rosji

7.00 — Wieści, 7.20 — Czas ludzi interesu, 8.20 9.05 — Je-

STUDNIÓWKI

8 lutego br. o godz. 18.00 odbędzie się tradycyjne studniówki w Wileńskich Szkołach Średnich nr 5, 29, a także im. A. Mickiewicza i im. Wł. Syrokomli. Zapraszamy absolwentów tych szkół. Maturzyści

Wileńska Szkoła Średnia nr 26 zaprasza absolwentów na tradycyjne spotkanie 8 lutego o 18.00 godz.

Klasy 12-4e

Maturzyści Sułkowskiej Szkoły Średniej zapraszają absolwentów na studniówkę. Odbędzie się 8 lutego o godz. 18.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomia — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-78-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-78-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-43, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

SOBOTA, 1 LUTEGO

LTV-1

9.00 — Dziennik, 9.15 — Program dla dzieci, 10.15 — Klajpedzki kraj, 11.15 — Panorama tygodnia (ros.), 11.30 — Zgoda (ros.), 12.30 — Uczymy się litewskiego, 12.45 — Program ukraiński, 13.05 — Program sportowy, 13.55 — Film fab. dla dzieci „Tania i dwóch muszkieterów”, 15.05 — Gest, Audycja dla głuchych, 15.35 — „Zaczarowany flet”, W. A. Mozarta, 18.00 — Dziennik, 18.10 — Zawody jeździeckie „Sartar-92”, 19.10 — U Danute, 20.00 — Dobranoc, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 21.00 — Pod własnym dachem, 22.00 — Spektakl „Wieczorka”, 23.05 — Koncert, 23.15 — Dziennik wieczorny, 23.30 — Wideoorok.

LTV-2

10.05 — Przegląd regionalny, 10.45 — Film fab. dla dzieci „Cudowna lampa Aladyna”, 12.10 — Operetka, 13.10 — Cudzego bólu nie bywa, 14.10 — Kreskówki, 14.40 — Film fab. „Bogactwo też płaczą”.

Warszawa

8.30 — Program dnia, 8.35 — „Wieści” — program redakcji rolnej, 9.00 — „Rynek — Agrop”, 9.30 — „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny, 9.50 — Wiadomości poranne, 10.00 — „Zlarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 10.25 — Kino teleferii, 11.55 — Wojskowy program publicystyczny, 12.20 — Koncert życzeń, 12.50 — Wiadomości, 13.00 — Wędrowki dalekie i bliskie, 13.40 — „My i świat”, 14.00 — Spotkania z wielkimi pisarzami: Luigi Pirandello, 15.00 — Walt Disney przedstawia, 16.10 — Z archiwum teatru telewizji — Franz Kafka: „Proces”, 18.15 — Telexpress, 18.35 — „Butik”, 19.20 — „Angielska iluzyna” — serial prod. franc. 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.00 — „Kariery i bariery”, 22.20 — „Deja vu” — film fab. prod. polsko-radz. 0.05 — Wiadomości wieczorne, 0.25 — Sportowa sobota, 1.00 — „Senator” (cz. 3 — ost.), 1.35 — film fab. prod. USA.

Moskwa I

6.30 — Sobotni poranek człowieka interesu, 7.35 — Kreskówka, 7.45 — Wspólnota, 9.00 — Program muzyczny, 9.30 — UFO, Niezapowiedziana wizyta, 16.00 — W świecie zwierząt, 16.45 — Film fab. „Zycie trwa”, 17.35 — Kreskówka, „Pszczółka Maja”.



DRUGA DEKADA WODNIKA

Urodzeni w tej dekadzie, miedzy 31 stycznia a 9 lutego, znajdują się pod silnym wpływem Saturna, planety symbolizującej upływ czasu.

Wodniki z tej dekady są niezwykle uduchowione, mają skłonności do mistycyzmu i parapsychologii. Są dużymi indywidualistami, lubią niezależność.

**KTO URODZIŁ SIĘ
31 STYCZNIA**

To ludzie energiczni, o dużych uzdolnieniach artystycznych. W pracy zawodowej odznaczają się dużą oryginalnością. W stosunku do innych są tacyliwi i taktowni. Niestety, realizację zamierzeń utrudnia im nieumiejętność koordynacji myśli i czynów. Bywają też próżni i zbyt szybko się zniechęcają. Odporni na nalożi też nie jest ich mocną stroną.

Kalendarium

• Piątek (31.1) jest 31 dnem 1992 r. do końca roku — 25 dni.

• Znak Zodiaku — Wodnik

• Imieniny: Marceliny, Cyma, Jana, Ludwika.

• Wschód Słońca — 8.14, zachód — 16.53. Długość dnia 8 godz. 39 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez istotnych opadów. Wiatr północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura około 0 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy — 2—7, w dzień około 0 stopni.

18.00 — Szczęśliwy przypadek, 19.00 — Noworoczna noc, cz. 1, 19.45 — Dobranoc, dzieci, 20.00 — Dziennik, 20.35 — Noworoczna noc, cz. 2, 21.50 — Do i po północy. Podczas przerwy o 24.00 — Dziennik, 0.10 — Koncert filmowy.

TV Rosji

7.00 — Wieści, 7.20 — Nasz sat, 7.50 — Panie mistrzyni, 8.15 — Przegląd kreskówki, 8.45 — Obrzędy kalendarzowe, 9.15 — Dar serca, 10.00 — Plus 11, 11.15 — Jak będziemy żyć, 12.00 — Kariera, 15.00 — Wieści, 15.20 — Film fab. „Straszydło”, 15.30 — Przez własne okulary, 15.50 — M-zjednoczenie, 16.20 — „Tęskawando”, 16.45 — Kreskówka, 17.15 — Burda Moden oferuje, 17.45 — W parłamencie Rosji, 18.00 — Pomer i Donahue, 18.55 — Reklama, 19.00 — Wieści, 19.20 — Co dzień święto, 19.30 — Program koncertowy, 21.00 — Scito taine, 21.55 — Reklama, 22.00 — Wieści, 22.20 — Reklama, 22.25 — Lont, 23.25 — Maski — show.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Sobucz 1 (od południa) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, ul. Laiswes 60, 12 pietro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.



Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218. Cena 70 kop. (9 kop. akcyzyn). W Polsce — 800 zł. Zam. 325. Nr rejestracji — 322. Drukarnia przedsiębiorstwa „Spanda”